DZIENNIK
Mód Paryzkich
Z RYSUNKAMI KROJÓW.

DNIA 16. LUTEGO 1840. | Ner. 4. | ROK PIÉRWSZY.

MODY.

Stroje damskie. Jesteśmy w stanowczéj chwili uporządkować gotowalnie tuilety zimowéj, z tego to powodu staraniem naszém jest, obmyślić suknię, która by w tym czasie odpowiednią była, jako to: atłasowe i aksamitne futra, są najpiérwszą tuiletą dla dam, w podobnych ubiorach widziano wiele atłasu koloru zwanego *józephine* lub téż chińskiego w różnych kolorach mieniących, jako téż *schalojants* w ciemnym kolorze, lub téż aksamit i grodonabel indyjski, srebrem, złotem lub jedwabiem wyszywany, lewantyna w guście gotyckiem, czyli staroświeckim, albo petyneta chińska, szkot jedwabny lub *popelines* w kropki zwane *weloutè,* najwięcéj są używane materyje jedwabne w wielkie palmy.

Staniki nie są więcéj używane wskładane fałdy lecz zmarszczane, możemy przyznać, że moda znacznie się odmienia, przyrównywając ją do każdéj pory roku; zaś forma sukni w tym czasie mało się zmieniła, staniki ciągle noszą na przodzie kończysto-zpadające, wykrój około szyj bywa oczkowany w sposobie V. na piersiach ubranie jest nakształt welonu, czyli chustki ukośnéj na sposób *a la Grecques,* to ubranie staniku ciągle zostaje w guście i to bardzo słusznie, gdyż nie może nic być tak wspaniałego przy sukni jak tego rodzaju ubranie, nadewszystko jeżeli jest dokładnie wykończone.

Spodnica *a la Oudinot* z włosienia białego, jest zwykle przy terazniejszéj tuilecie noszona, która nadaje piękny kształt spadających fałdów, przy sukniach w tym czasie używanych, którą można każdego czasu u p. Onufrego Rypuszyńskiego w rynku pod Nrem. 235 zamówić.

Opisanie strojów widzianych w teatrze Girno i sali Wentadur, która bywa nowo wynalezionem ćmiącym blaskiem oświecona w takiem przepychu że trudno jest opisać zachwycenie osoby, która po raz piérwszy do téj sali wejdzie, zastanawiając się nad czarującém omamieniem blasku brylantowego, oraz orkiestry złożonéj ze 130 członków muzyki wybranych pod zarządzeniem sławnego kompozytora pana Tolbecque, którego zręczność do zadziwienia słuchaczy wprowadza. W całem znaczeniu obchodzone bywają tam uroczystości karnawałowe w ukontentowaniu zabawy i ubiorach szczególnie zajmuje dziwaczne ubranie masek. Pewnego wieczora widziano maskę, która bogatym ubiorem odznaczała się od innych, na głowie miała turban, czyli zawój kazimirowy, gazą i korónkami indyjskiemi ozdobione. Widziano tam suknie ciągnącą się po ziemi, do trzymania z aksamitu koloru pożyczkowego, z krótkiemi rękawami w sposobie angielskim gładko oprócz przy rękawach trzema upiętemi fałdami (czyli bufami), drugi rodzaj podobny sukni był koloru kamiennego lecz stanik urządzony w guście *a la grecque,* zaś przy rękawach było ubranie fałdowane z tego samego aksamitu. W loży widziano damę ubraną w sukni aksamitnéj koloru jasno-niebieskiego w punkty, stanik i rękawy były ubrane koronkami białemi.

W sąsiedzkiéj loży siedziała dama w sukni równie aksamitnéj, koloru jaskrawo-niebieskiego, ubranie tejże było płasko-spadające w strzępy białego koloru, które swą lekkością powiewając nadawały wspaniałego gustu, krój stanika był sposobem pojedyńczym u-

rządzony nieco wcięty, w pasie dla otwarcia spodnicy rękawy równie otwarte wiszące dosyć długie.

Stroje męzkie. Mało w tym czasie odmienione zostały, kamizelki ciągle używane do ubrania salonowego nisko wykładane w drobne kwiaty złotem lub srebrém przerabiane, spodnie puł-obcisłe na nodze wycięte. Fraki koloru zwanego Londonbraun z płaskiem wyłożeniem w sposobie bekieszowego kołnierza, poły u tychże zaczynają nabierać formy szerszéj w dole jak w górze.

Ponieważ nie wszystkie mody, które wychodzą za granicą, u nas bywają przyjęte, dla tego mam sobie za obowiązek, opisać paletoty, które się stały we Lwowie, głównym artykułem mody, są one zwykle noszone w sposobie surduta, na dwa rzędy guzików, széroko zapiętego, bez rozporka, w tyle dość obszerne, tak urządzone iż można przyznać kształtny i wygodny sukni, a najwięcéj zbliżony do naszego klimatu, inni zaś dla wyszczególnienia się nadają tymże rozmaitą formę. Szczególnie kieszeniami odznaczającemi, znajdując w tym całe wysilenie mody; wprawdzie można by i u nas utworzyć jaką nową suknie, ponieważ sztuka krawiecka przez zręczność majstrów tutejszych, w tym czasie wydoskonaloną została, jak to już i znawcy przyznali, lecz każda zmiana w sukni powinna mieć gust tegoczesny, odpowiadający szczególnie kształtu i wygody.

WYJĄTEK Z LISTU SALONOWEGO.

Na wieczorze u jednéj z naszych przyjaciołek, była pewna dama w sukni z atłasu białego adamaszkowego, ubranie tejże w trzy rzędy *d'Angleterre* w równéj odległości przedstawiało wielkie podobieństwo w tym czasie używanego szalu.

Jeżeli mam ci okryślić gust najpiérwszy tuilety, który świat modny jest winien p. Konstancyi i że tak powiem, nie byłyby w stanie dzienniki opisać wytworności gustu jéj granic, nie mamy dość uwielbienia dla jéj przepysznéj sukni z każymiru perłowego koloru, obłożona srebrnem galonem i sznurkiem równo-legle, przyznać muszę ze ubranie téj sukni było zachwycające. Druga dama była w sukni z aksamitu połyskującego, koloru pomarańczowego, podszycie toż samo materyją jako też i ubranie z obydwóch stron otwarcia téj sukni.

Materyje jedwabne używane do spaceru w różowe lub zielone pasy na dnie bronzowym; zaś aksamitne na wieczory, teatra i koncerta, najnowsze kolory aksamitu blado-niebieskiego, ciemno-bronzowe i blado-różowe są kolory we dni noszone.

Widziano tu pewną damę wchodzącą do sali *l'Odèon*, w ubiorze *d'Ines de Castro*, strój ten z zachwyceniem zwrócił uwagę będących tam osób.

Teraz słowo o strojach na głowie, w tym czasie bywają najwięcéj noszone zawoje z tkanek jedwabnych złotem haczkowane, ozdobione w pióra, kwiaty i wstążki, przy których brzegi aksamitne złotem przeplatane. Drugi rodzaj zawoju z aksamitu lub z korónek angielskich, ubranie tegoż bywa w kwiaty szagockie, zawój ten jest tak strojny i najwięcéj używany w dzień zaślubienia, gdyż nié ma nic tak świéżego i tak gustownego w ubiorze głowy, coby porównać można z tym zachwycającym strojem szczególnie przy tak świetnéj uroczystości, ponieważ okazałość tego zawoju przewyższa wszystkie ubrania głowy.

OPISANIE RYCINY MÓD.

Dama po prawéj stronie przedstawia suknię z atłasu białego złotemi sznurkami obszytą, która odebrała pierwszeństwo w swietnych salonach, na głowie turban złotem przeplatany. Druga dama w sukni materyjalnéj, ubranie głowy w sposobie korony hrabskiéj. Trzecia dama przedstawia maskę widzianą w sali Wentadur. Czwarty mężczyzna w surducie o dwóch rzędach guzików.

OBJAŚNIENIE RYSUNKÓW KROJU.

Nr. 4ty.

Dla łatwiejszego pojęcia teoryi kroju sukien według zasad matematycznych, załączone są na dzisiejszéj tablicy trzy skelety męzkie, wraz z krojami do nich zbliżonemi, ażeby czytelnik którego interesować może, znalazł różnicę w budowach ciał ludzkich, powtóre jakiego kroju ma użyć dla jednéj lub drugiéj budowy. *Fig. 1.* przedstawia rysunek dla wzrostu wysokiego w ramionach, który

zwykle w plecach prosty bywa. *Fig. 2.* jest krój dla średnio spuszczonych ramion. *Fig. 3.* dla nizkich ramion, w tych trzech rysunkach łatwo można rozpoznać odmianę krojów. Zapatrując się na liczby, które w swych oddaleniach centymetrami oznaczone są. Daje się to widzić przy zaokrągleniach boku, pasze i ramionczkach, gdyż każden kształt przodka i pleców ma inną formę. W późniejszych numerach bliższe wytłumaczenie tego nastąpi.

PRZEMYSŁ I HANDEL ARTYKUŁAMI MODY W KRAJU.

Handel p. Sebast. Glixelego i Syna, jak zwykle zaopatrzony w najpiękniejsze i najgustowniejsze artykuły ze złota, srebra i brązu, jako to: *Collier Brosche,* branzoletki, wachlarzyki balowe, *a la Rococo* i t. p. Od najsławniejszych fabrykantów, zalecające się z właściwą troskliwością wypracowane, przezco sobie ten handel zaletę już od dawna zjednał.

☞ Do handlu p. Wincentego Kirschnera pod Nrem. 155 w rynku, nadeszły świéżo wyrobione towary tyczące się gotowalni dla dam i mężczyzn, wybór tych jest tak piękny i gustowny, że istotnie tylko przeznaczone dla tonu wielkiego świata.

☞ W składzie p. Macieja Pozornego pod Nrem. 46. na przeciw Katedry, są maski do wypożyczenia, które swą wytwornością gustu, w sali redutowéj najpiérwsze miejsce tego karnawału zajęły szczególnie w okazałości strojnéj, gdyż to przyznać należy, że właściciel garderoby nie nieszczędzi, co by mogło ogólnie w strojach być piękne i zachwycające.

CZARNY FRAK SŁAWNEGO CZŁOWIEKA.

Z końcem wieku przeszłego zjawił się w zaciszu młody jeniusz, ktorego siły umysłowe dopiéro rozwijać się poczęły, ażeby z czasem najświetniejsze wydały owoce. Nikt jeszcze z znawców sztuk pięknych niezwrócił uwagi na talent młodego wirtuoza, jeden tylko stary jego nauczyciel, członek orkiestry przy teatrze opery komicznéj w Paryżu patrzał z radością na rozkwitające zdolności swojego ucznia. Niewątpił on bynajmniéj, że Adrian — tak się bowiem zwał młody artysta — zjedna sobie sławę u świata; przysłuchując się nieraz z zachwyceniem rozczulającemu graniu swego ucznia, któren go tak prędko przewyższył, przypisywał sobie w duchu część téj chwały, jaką Adrian kiedyś miał pozyskać. Chodzilo jedynie oto aby wynaleść stosowną sposobność, w któréj by Adrian z swémi zdolnościami godnie przed światem mógł wystąpić Jakoż wrescie nastręcza się ku temu okoliczność: Na usilne żądanie starego muzykanta dozwolił dyrektor teatru Adryjanowi z własnemi kompozycyjami w nadzwyczajnym koncercie publiczności się pokazać. Wiadomość ta napełniła Adriana radością, wdzięcznością, lecz oraz i przestrachem....

Przestrachem? —

Jako, miałżeby powątpiewać o swoich siłach? Bynajmniéj — czuł to sam bowiem, że to co miał wykonać nie ujdzie baczności miłośnika uczuciem obdarzonego, ani téż ocenienia ze strony znawców. Czegóż się więc obawiał? cóż mu nie dostawało? —

Oto fraku czarnego.

„Z kądby tu wziąść fraka czarnego!" zawołali obadwaj przyjaciele.

Tymczasem posiadał stary nauczyciel Adriana frak czarny.... Była to sztuka nie lada, początek jéj zasięgał czasów dyktatury francuzkiéj, paradowała ona przy nie jednéj uroczystości krajowéj, odtąd zaś z największą troskliwością przechowywana, miała tylko przy nadzwyczajnych okolicznościach rzadkie szczęście z odwiecznéj szafy być wyjmowaną. Pomimo że staremu kontrabasiscie wiele na dobrym przyjęciu Adriana zależało, przecież takie przywiązanie miał do swéj własności, że ją nigdy, a nawet na krótki czas obcym rękom nie powierzał. Jeszcze do tego swój czarny frak ulubiony, który tak starannie pielęgnował i zapachem kamfory od napaści molów ochraniał, miałżeby ten drogi klejnot na kim innym obaczyć? — nie — na to nigdy nie mógł się odważyć.

Wreście po długiem wachaniu zwyciężyła wrodzona miłość do sztuki, a stary nauczyciel wręczył suknię ową Adrianowi z największym zaleceniem dawania baczności na takową, aby nie była uszko-

dzoną. Ale o nieba! znowu nowa nastręcza się przeciwność, frak doręczony, był zrobiony na otyły kształt kontrabasisty, młody zaś artysta znacznie był szczuplejszym i chudszym. Jednakże i w tym razie odniosła miłość do sztuki zwycięztwo, a Adrian przywdział pomieniony frak czarny.

O siódméj godzinie wieczór byli już wszyscy trzej: kontrabasista, Adrian i frak czarny w teatrze. Czuła troskliwość o swój ulubiony czarny klejnot i obawa czyli Adrian godnie wystąpi i oczekiwane oklaski pozyska, miotały na przemian piersią starego nauczyciela i były nawet w zewnętrznych jego ruchach widoczne. Wnet udzielał swemu uczniowi na prędce nauki do odegrania sztuk koncertowych potrzebne, wnet dawał mu przepisy obchodzenia się z frakiem, jak ma trzymać ręce przy graniu, aby się łokcie jego nigdzie wspiérać nie potrzebywały i nieściérały, objaśniał go oraz jakby uniknąć jednotonności w graniu, i jakby się ustrzedz od kapającéj oliwy lamp teatralnych; jedną ręką probował brzmienia akkordów na klawikordzie, drugą zaś zmiatał proch z kołniérza i ramion swego czarnego klejnotu.

(Dokończenie nastąpi.)

KARNAWAŁ LWOWSKI.

(Nadesłane.)

Nie nastając na prawa p. Nowiniarza zwyczajnego, Gazety lwowskiéj, i przywłaszczając bynajmniéj sobie dowcipu przyrodzonego tego pisarza, podaję te kilka słów o Reducie z dnia 12. t. m. Od wielu już lat odwykły zabaw miejskich, zasmakowałem w prostocie, otwartość i niewinność wsi i jéj mieszkańców. Więcéj dla ciekawości, jak dla upodobania chodziłem na tegoroczne reduty. Jakoż piérwsze były tylko maskowaniem się zimném i niemém. — O ostatniéj tego powiedzieć nie można: bo się odznaczała ilością, jakością, i rozmaitością masek nie powszednią, a co większa dowcipem zniespodziwiła. — Opisanie szczegółów, ubiorów i przebrań p. Nowiniarzowi, oraz p. Adamskiéj i innym zostawiam; bo przyznam się, iżbym nawet ich nie potrafił należycie nazwać. — Wiele było dowcipnych maseczek lwowskich, ale odliczyłem też wiele między niemi i wiejskich, które podobno tym więcéj uderzały i w ciekawość wprawiły; że nie łatwe do odgadnienia. Dziwna rzecz, jak osoby straszną maską okryte i dziwnemi ubiory odziane, tak wiele na umysł nieco poetyczny działają! — Oko więc samo, i dowcipna mowa byłyżby największemi płci pięknéj zaletami? Nie będę tego rozwiązywał — wszakże przyznać się muszę: iż nie chciałbym mieć wczora lat dwudziestu, bo serce łatwoby się dostać mogło w niewolą, nieznanéj jakiéj istoty, istoty, któréj oko i sposób mówienia, rozsądku i piękności, jeżeli nie ciała, to przynajmniéj duszy dowodzi. — Jest to błąd, w którym się lubuje. —

Już em przeszedł przez próby, wielkie doświadczenia,
Przygody mną miotały, jak wicher śnieżnicą,
Sądziłem: że me serce już było z kamienia,
I że dotrzymam kroku przed każdą dziewicą.

Już potrafiłem nieraz pod maską milczenia,
Ukrywać pożar w łonie — i z mężną źrenicą
Stawałem przed niebiańskich oczu błyskawicą,
I silnie buchające stłumiałem westchnienia.

Za cóż po tylu przygód i nieszczęść tak wielu
Z pod strasznéj maski, co ją pokrywa zasłona,
Rzucenie jedno tylko oka ognistego,
I wiejsko obojętność, a może bez celu
Zpędziło sen z powieki — i spokojność z łona? —
. . . .
Ale to moje tylko do dnia jutrzejszego.

X. . . .

ROZWIĄZANIE SZARAD:

I. Karnawał. — II. Gete.

Dziennik mód paryzkich wychodzi począwszy od 1go Stycznia 1840 dwa razy t. j. 1go i 16go każdego miesiąca, zawiéra dokładne opisanie mód męzkich i damskich, z wyszczególnieniem materyi i kroju, szczegóły z przemysłu i handlu krajowego, oraz ciekawe dla zabawy przedmioty. Do każdego numeru dołączona jest kolorowana rycina mód najnowszych, oraz tablica różnych rysunków kroju na dziesiątą część zmniejszonego, prócz tego raz na miesiąc duży wzór w naturalnéj wielkości.

Redaktor TOMASZ KULCZYCKI. DRUKIEM PIOTRA PILLERA.